

## Salad bard

wywiad przeprowadził: *Ryszard Kozik.*

Robert Kasprzycki nie śpiewa już w duecie z Januszem Radkiem i przygotowuje nagrania na pierwszą solową płytę. - Status materialny? Napisz, że mam dwie gitary, psa w Myślenicach i sterty książek. Z plakatu na ścianie wynajmowanego pokoju spogląda Chris Isaak.

- Miałem tu mieszkać tylko do wakacji, więc nie malowałem ścian, a pod plakatem jest atramentowa plama - wyjaśnia Kasprzycki. Na miejscu Chrisa widniał przez kilka dni afisz "Urodzonych morderców", nie nastrajał jednak mieszkańca zbyt optymistycznie.

### Symptom Awdiejewa

- Urodziłem się w Śremie 21 września 1969 r., znak Waga - przypomina Robert. Miałem 12 lat, kiedy przeprowadziliśmy się do Myślenic, tam skończyliśmy szkołę podstawową i średnią. Karierę gitarzysty zaczynał od "Hej, Joe!" Hendriksa. W czwartej klasie technikum jego kolega napisał piosenkę i szpanował nią na wszystkich imprezach.

- Była bez sensu, ale nikt się nie śmiał - wspomina Kasprzycki. - Postanowiłem spróbować. Moja nie była mądrzejsza - i też się spodobała.

Do Krakowa przyjechał, by zostać nauczycielem. Skończył filologię polską na WSP - praca magisterska "Między Ziemią Ulro a Nową Jeruzalem. William Blake - Czesław Miłosz. Próba odszukania wpływu". Zdał na studia doktoranckie.

- Troszeczkę się ubezpieczam - mówi. - Nie chcę tracić kontaktu z pracą naukową, ponieważ na dłuższą metę to ważniejsze. A estradę i pracę na uczelni da się łączyć - dobrym przykładem jest Alosza Awdiejew.

W 1991 r. wystartował po raz pierwszy w "Śpiewać każdy może".

### Bez repertuaru

- Adam Ziemianin pogłaskał mnie po głowie, a Sobczuk powiedział, że "spedałem" piosenkę - opowiada. Do "Jaszczurów" wracał jeszcze kilka razy, ale nigdy nie wygrał. Wystąpił tam też przed giełdą środowiskową do SFP w roku 1992. Bez efektu. Na festiwalu zdobył I nagrodę.

- "Śpiewać każdy może" to była niezła szkoła - śmieje się.

Po festiwalu wiele się w jego życiu nie zmieniło. Kluby studenckie, które przed laty zapraszały zwycięzców SFP, upadły, na festiwal opolski poproszono tylko duet "Piotr i Paweł".

- Nie przejąłem się tym, bo nie miałem nawet repertuaru. Owszem. sporo wcześniej pisałem, ale pokazać mogłem naprawdę trzy-cztery piosenki - mówi Robert.

Rok później "Bрудnym autobusem do stacji Golgota" wyśpiewał I miejsce na Spotkaniach Zamkowych w Olsztynie "Śpiewajmy poezję" w Olsztynie. Regularnie występował w Nocnych Śpiewograniach.

### **Lej przez korek**

Na SFP w 1992 r. poznał Janusza Radka. Później napisał dla niego kilka tekstów. W 1994 r. zaczęli występować razem. Ostre, rockowe wejścia "Jasia" ożywiły piosenki Robert. W Krakowie duet "Radek - Kasprzycki" zdobył grupę zdeklarowanych wielbicieli, pojawiających się na każdym ich koncercie.

### **Przez kilka miesięcy koncertowali w "Chimerze".**

- Zazdrośnicy, którzy chcieli się wkręcić na moje miejsce, nazywali mnie "bardem z baru sałatkowego" - wspomina.

Potem było kilka koncertów w klubie "Podium" i kabaret "Lej przez korek". Przed wakacjami - wspólnie z Basią Stępnia i Szymkiem Zychowiczem - zaczęli występować w "Jazz Rock Cafe". Od września ich kabaret "Zielone Szkiełko" można zobaczyć na scenie przy ulicy Sławkowskiej w każdy czwartek.

### **Masz znane nazwisko**

Robert przygotowuje utwory na pierwszą płytę. Do nagrania nie wystarczy jednak sama gitara. Zaprosił zatem do zespołu towarzyszącego kilku znajomych. Nie ma wśród nich Radka.

- Może fanki Jasia będą zmartwione, ale w ten sposób każdy z nas może zająć się sprawami najważniejszymi dla siebie - tłumaczy Kasprzycki. - Jaś śpiewał jednocześnie w zespołach "Obcy" i "Moonwalker", przygotowywał soulowe kompozycje - wylicza. - Sam zrezygnowałem z rockowego zespołu "Life", w którym śpiewałem prawie trzy lata.

Kiedyś próbowano przypiąć mi etykietkę barda. - Bard to człowiek śpiewający dumnie i wyniosłe teksty, przy których Herbert jest nikczemnym bredzeniem o niczym. Ja nie zajmuję się zgłębianiem tajemnic metafizycznych - odpowiada.

A szczególnie objawy uwielbienia ze strony fanek? Kasprzycki kręci głową.

- Najzabawniejsza była sytuacja, kiedy nie zostałem rozpoznany. Kiedyś w Radiu Akademickim Kraków przedstawiłem się pewnej dziewczynie. "Masz znane nazwisko. Jak taki facet, którego piosenek ciągle słuchają moje koleżanki" - usłyszałem.